

**Maciej Bocheński**

## **Krytyczne spojrzenie na koncepcję przyczynienia się ofiary do zaistnienia przestępstwa zgwałcenia**

Problematyka przyczynienia się ofiary do zaistnienia przestępstwa jest obecna w wiktymologii właściwie od początku istnienia tej gałęzi wiedzy. Jeden z „ojców” wiktymologii – Hans von Henting, w swojej monografii *Przestępca i jego ofiara (The Criminal and his Victim)*, uznawanej za początek literatury wiktymologicznej, zwrócił uwagę na problematykę ofiary w nauce o przestępstwie w ogóle oraz na kwestie związane z rolą ofiary w genezie przestępstwa w szczególności. Zaproponował on dynamiczną koncepcję powstawania przestępstwa, w której „ofiara” i „sprawca” nie byli już tylko mechanicznymi, statycznymi pojęciami, ale podmiotami współuczestniczącymi aktywnie w procesie kryminalizacji<sup>1</sup>. „Sugerując, że większą uwagę należy poświęcić wywołującej przestępstwo funkcji ofiary, mam na myśli określone cele praktyczne. [...] Wraz z głębszą wiedzą o wzajemnych stosunkach między sprawcą a ofiarą otwierają się nowe perspektywy w ujawnianiu i ściganiu przestępcy. Powstaną także większe możliwości w zapobieganiu przestępstwom” – zauważał H. von Henting<sup>2</sup>.

W podobnym tonie utrzymana była zaproponowana przez Beniamina Mendelsohna typologia ofiar. Postulował on bowiem ocenę zachowania ofiary w genezie przestępstwa przez pryzmat jej ewentualnej „winy” w zaistnieniu zdarzenia przestępnego. Oceniając stopień przyczynienia się ofiary, przypisywał je do poszczególnych grup, począwszy od: „ofiara zupełnie niewinna”, kończąc na: „ofiara najbardziej/wyłącznie winna”. Klasyfikacja

<sup>1</sup> H.J. Schneider, *Wiktymologia – nauka o ofierze przestępstwa*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1980, t. 11, s. 57.

<sup>2</sup> H. von Henting, *The Criminal and his Victim. Studies in Sociobiology of Crime*, New Heaven 1948 (cyt. za: L. Falandysz, *Wiktymologia*, Warszawa 1979, s. 22).

stworzona przez B. Mendelsohna miała wydźwięk mocno moralizatorski, a użycie niezbyt fortunnego pojęcia „wina ofiary”, sprowadziło na autora lawinę krytyki<sup>3</sup>.

Doniosłe znaczenie dla rozwoju zainteresowania zjawiskiem przyczynienia się ofiary w badaniach empirycznych miała wydana w 1958 r. monografia Marviniego Wolfganga *Patterns in Criminal Homicide*. Autor opublikował w niej wyniki swoich badań, które stanowiły pierwsze empiryczne potwierdzenie hipotez stawianych przez pionierów wiktymologii. Z badań, przeprowadzonych w Filadelfii w latach 1948–1952 wynikało, iż w przypadku 26% zarejestrowanych przez Policję zabójstw ofiara pierwsza użyła przemocy lub siły fizycznej w stosunku do późniejszego sprawcy<sup>4</sup>. Na kanwie wspomnianego opracowania stało się jasne, że ofiara rzeczywiście może odgrywać i nierzadko odgrywa pewną rolę w genezie przestępstwa. Próba scharakteryzowania tego zjawiska i ustalenia ewentualnego przyczynienia się ofiary (lub też „przyspieszenia”) przestępstwa, stała się w późniejszym czasie przedmiotem licznych badań wiktymologicznych.

Niewątpliwie znaczące miejsce wśród badań dotyczących roli ofiary w genezie zgwałcenia zajmują badania Menachema Amira, który na grunt zgwałceń przeszczepił koncepcję „*victim precipitation*” (spowodowania, wywołania, sprowokowania przez ofiarę), opracowaną i przedstawioną przez M. Wolfganga w odniesieniu do zabójstw. W ujęciu przedstawionym przez M. Amira zgwałcenie „spowodowane (sprowokowane) przez ofiarę” ma miejsce wówczas, „gdy ofiara faktycznie albo tylko w przekonaniu sprawcy zgodziła się na odbycie stosunku płciowego, lecz w ostatniej chwili tę zgodę cofnęła, lub też nie zareagowała dostatecznie zdecydowanie na seksualną propozycję sprawcy, bądź zachowywała się w taki sposób, iż mogło to zostać odebrane przez sprawcę, jako zaproszenie do odbycia stosunku płciowego”<sup>5</sup>. W oparciu o przeanalizowany materiał empiryczny autor ustalił, iż zachowania ofiar, świadczące o ich przyczynieniu się, wystąpiły w 19% przypadków zgwałceń. Nadto przedstawił określony zestaw cech, którymi charakteryzowały się zgwałcenia sprowokowane: były to w warunkach amerykańskich najczęściej zgwałcenia mające miejsce pomiędzy

<sup>3</sup> L. Z e d n e r, *Victims*, w: *The Oxford Handbook of Criminology*, ed. M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner, Oxford 2002, s. 420.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 421; także: E. B i e Ń k o w s k a, *Wpływ zachowania ofiary na rozstrzygnięcie sprawy o zgwałcenie*, Wrocław 1984, s. 17.

<sup>5</sup> M. A m i r, *Victim Precipitated Forcible Rape*, „The Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science” 1967, vol. 58, nr 4, s. 495 (cyt. za: E. B i e Ń k o w s k a, *Wpływ..., op. cit.*, s. 24).

osobami należącymi do tej samej grupy rasowej (przede wszystkim wśród osób białych), ofiary mają od 15 do 19 lat, przed zaistnieniem przestępstwa ofiary albo zarówno ofiary, jak i sprawcy spożywają alkohol, ofiara posiada „złą” reputację, zamieszkuje w pobliżu miejsca zamieszkania przestępcy i miejsca popełnienia przestępstwa, do pierwszego spotkania ze sprawcą dochodzi w barze, na pikniku, prywatce itp., samo zgwałcenie ma miejsce poza domem i miejscem zamieszkania ofiary i sprawcy. Kolejnymi cechami wymienionymi przez M. Amira był fakt użycia przez sprawcę przemocy, upokorzenie seksualne ofiary i zaistnienie wcześniejszych związków osobistych między ofiarą a sprawcą. W świetle analiz dokonanych przez autora powyższe cechy odróżniały zgwałcenie „sprowokowane” („przyspieszone”) od pozostałych<sup>6</sup>.

W kontekście przedstawionych wyżej uwag można stwierdzić, iż pionierom wiktymologii przede wszystkim przyświecał cel, aby zmienić stereotyp „aktywny sprawca – pasywna ofiara”, nazbyt często ów model nie odpowiadał bowiem rzeczywistości. Ofiary często biorą udział w kreowaniu i kształtowaniu sytuacji prowadzącej ostatecznie do zaistnienia zdarzenia przestępnego, stanowią więc ważny element otoczenia społecznego sprawcy, co w konsekwencji prowadzi do wniosku, iż absolutnie nie mogą być pomijane w rozważaniach kryminologicznych, które powinny uwzględniać całokształt okoliczności związanych z przestępstwem, a więc *de facto* trzy równorzędne elementy: sprawca, samo przestępstwo oraz ofiara<sup>7</sup>.

Warto w tym miejscu przedstawić pokrótce jeszcze inne koncepcje przyczynienia się, formułowane w nauce kryminologii i wiktymologii. Nieco bardziej rozbudowaną koncepcję rozumienia roli ofiary w genezie zgwałcenia niż M. Amir, zaproponował Günter Schulz. Wyróżnił on bowiem dwie postacie przyczynienia się, tj. przyczynienie się nieświadome i świadome. Według autora przyczynienie się nieświadome miało miejsce, gdy zgwałcenie zostało wywołane nieświadomym, sprzyjającym czynowi zachowaniem ofiary – ta grupa zgwałceń, obok tych, do których popełnienia ofiara w ogóle się nie przyczyniła, zaliczona została przez autora do tzw. zgwałceń właściwych. Natomiast o przyczynieniu się świadomym można było mówić, gdy zgwałcenie zostało dokonane tylko z powodu wystąpienia sprzyjającego czynowi zachowania ofiary w postaci świadomego prowokowania sprawcy, w jakikolwiek sposób, do podjęcia działań seksualnych. Chodzi

---

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 25.

<sup>7</sup> E. Bieńkowska, C. Kulesza, *Jak postępować z ofiarami przestępstw. Poradnik dla praktyków*, Białystok 1992, s. 7.

zatem o sytuacji, kiedy ofiara swoim własnym zachowaniem umożliwiła lub ułatwiła sprawcy dokonanie przestępstwa. Zgwałcenia odpowiadające temu modelowi określa się jako tzw. niewłaściwe<sup>8</sup>.

W badaniach japońskich i niemieckich podkreślano, iż zachowania ofiar poprzedzające przestępstwo zgwałcenia miały charakter przede wszystkim lekkomyślności, nieostrożności czy niedbalstwa. Wyszczególniano bowiem następujące zachowania wskazujące na przyczynienie się ofiary: udawanie się ze sprawcami (często mimo późnej pory) w ustronne miejsca lub do ich mieszkań, spożywanie z nimi alkoholu, nierzadko dopuszczanie do wymiany czułości<sup>9</sup>.

Wśród koncepcji sformułowanych w nauce polskiej należy wymienić między innymi koncepcję Marka Bieńka. Autor ten wskazał następujące przejawy roli ofiary w genezie zgwałcenia: nieostrożność (gdy potencjalna ofiara nie przewidując możliwych następstw swojego zachowania, stwarza sprawcy dogodny warunki do popełnienia przestępstwa, np. udając się z nowo poznanym mężczyzną na spacer w odludne miejsce), predestynacja zawiniona (dotyczyła osób prowadzących „naganny” tryb życia, np. prostytutki) oraz niezawiniona (chodziło np. o osoby mieszkające w ustronnych miejscach), a także prowokacja świadoma (gdy ofiara ma świadomość, że jej zachowanie może doprowadzić do zgwałcenia, lecz sądzi, że tego uniknie) i nieświadoma<sup>10</sup>.

Podobną typologię stworzyli inni polscy autorzy – Zdzisław Marek i Jan Widacki. W oparciu o przeprowadzone przez siebie badania wyróżnili oni następujące kategorie ofiar zgwałceń: ofiary przypadkowe, ofiary nieświadomie prowokujące sprawcę lub nieświadomie ułatwiające swoim zachowaniem realizację przestępstwa oraz ofiary świadomie prowokujące sprawcę lub sprawców i ułatwiające swoim zachowaniem realizację przestępstwa. W pierwszej kategorii ofiar mieściły się osoby napadnięte i zgwałcone najczęściej przez jednego, nieznanego sprawcę. Do drugiej kategorii zaliczono osoby, które na ogół nie miały wcześniejszych doświadczeń seksualnych

<sup>8</sup> G. Schulz, *Die Notzucht. Täter – Opfer – Situationen*, Hamburg 1958, s. 112 [cyt. za: E. Bieńkowska, *Rola ofiary w genezie przestępstwa zgwałcenia*, „Studia Prawnicze” 1979, nr 3(61), s. 242].

<sup>9</sup> Zob. K. Miyazawa, *Victimological Studies of Sexual Crimes in Japan*, w: *Victims and Society*, ed. E.C. Viano, Washington 1979, s. 298; W. Friebel, K. Manecke, W. Orshekowsky, *Gewalt- und Sexualkriminalität. Erscheinungsformen. Ursachen. Bekämpfung*, Berlin 1970, s. 83 (cyt. obie prace za: E. Bieńkowska, *Wpływ..., op. cit.*, s. 26).

<sup>10</sup> M. Bieńek, *Rola ofiary w genezie przestępstwa zgwałcenia*, „Służba MO” 1974, nr 4 (55), s. 671–673.

i (nie chcąc tego) mogły sprawiać wrażenie osób, które godzą się na odbycie stosunku płciowego. W trzeciej wymienionej przez autorów grupie znalazły się ofiary o bogatych na ogół doświadczeniach seksualnych, zezwalające sprawcom na różne pieszczoty, nie godzące się jednak, z różnych powodów, na odbycie stosunku<sup>11</sup>.

Interesująca wydaje się także koncepcja Ewy Bieńkowskiej. Wyróżnia ona bowiem zgwałcenia nieinterakcyjne, bez przyczynienia się ze strony ofiar, tj. niezwiązane z zaistnieniem interakcji ofiary ze sprawcą, czyli popełnione w drodze nagłych i niespodziewanych ataków. W tej grupie dokonuje autorka dalszego podziału na zgwałcenia z premedytacją i bez premedytacji, przy czym elementem wyróżniającym oba podtypy jest wcześniejsze czatowanie sprawcy na ofiarę lub jego brak. Drugim wyróżnionym typem są zgwałcenia interakcyjne, wśród nich zaś: zgwałcenia bez przyczynienia się ze strony ofiar, popełnione z premedytacją, zgwałcenia z „nieświadomym” przyczynieniem się ofiar, popełnione z premedytacją oraz zgwałcenia ze „świadomym” przyczynieniem się ofiar, bez premedytacji. Ostatni z wymienionych podtypów tym różni się od dwóch pierwszych, iż zamiar dokonania zgwałcenia nie istnieje u sprawcy wcześniej, powstaje natomiast dopiero w toku interakcji, w momencie, gdy sprawca – zachęcony zachowaniem się ofiary, która nierzadko akceptuje lub nawet odwzajemnia pieszczoty, a nawet początkowo nie sprzeciwiającej się propozycji odbycia stosunku płciowego – ów zamiar podejmuje<sup>12</sup>.

Poczesne miejsce w rozważaniach dotyczących roli i zachowania ofiary w genezie przestępstwa zgwałcenia zajmują analizy dotyczące kwestii spożywania alkoholu przez ofiarę, bądź wspólnie przez sprawcę i ofiarę, w okresie bezpośrednio poprzedzającym zgwałcenie. Liczne badania wskazują, iż ofiary przemocy w ogóle często znajdują się pod wpływem alkoholu, przy czym ofiary przestępstw z użyciem przemocy (*violent crimes*) znajdują się pod wpływem alkoholu częściej, niż ofiary przestępstw bez użycia przemocy (*non-violent crimes*)<sup>13</sup>. Akcentuje się bowiem, iż alkohol jest istotnym czynnikiem wiktymogennym, prowadzącym do podejmowania prowokujących i ryzykowanych zachowań, obniżenia lub utraty instynktu samozachowawczego oraz możliwości należytej oceny sytuacji lub zdolności do

<sup>11</sup> Z. Marek, J. Widacki, *Wiktymologia zgwałcenia*, „Przegląd Lekarski” 1974, t. 31, nr 5, s. 580–581.

<sup>12</sup> E. Bieńkowska, *O wiktymo- i kryminogennej roli alkoholu w genezie zgwałcenia*, „Przegląd Prawa Karnego” 1996, nr 14/15, s. 36–37.

<sup>13</sup> R.B. Felson, K.B. Burchfield, *Alcohol and the risk of physical and sexual assault victimization*, „Criminology” 2004, vol. 42, nr 4, s. 837.

przejawiania oporu. W szerszym kontekście podkreśla się, iż spożywaniu alkoholu najczęściej towarzyszy określony sposób postępowania, polegający na obecności w określonych miejscach, w określonym czasie. Wszystkie te czynniki wpływają na fakt, iż nierzadko spożywająca alkohol potencjalna ofiara znajduje się w okolicznościach czasowych i przestrzennych predestynujących ją do zetknięcia się z potencjalnym sprawcą<sup>14</sup>.

W świetle powyższego nie budzi zatem wątpliwości, iż spożywanie alkoholu przez ofiarę zgwałcenia nie pozostaje bez związku z ewentualną wiktymizacją. Trudniej jest natomiast jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jaki jest ten związek, a przede wszystkim, czy związek między spożyciem alkoholu przez ofiarę a późniejszym zgwałceniem ma charakter związku przyczynowo-skutkowego oraz czy spożycie alkoholu należy traktować jako element konstrukcji „przyczynienia się” ofiary. Badania bowiem – szczególnie zaś badania aktowe – umożliwiają w gruncie rzeczy jedynie stwierdzenie współwystępowania ze zgwałceniem wcześniejszego spożycia alkoholu przez ofiarę. Korelacja ta nie oznacza koniecznie związku przyczynowo-skutkowego. Zatem fakt, iż ofiara samotnie lub wspólnie ze sprawcą, w okresie poprzedzającym zaistnienie przestępstwa zgwałcenia spożywała alkohol, wcale nie musi oznaczać, iż właśnie ten fakt był decydujący (innymi słowy: iż był przyczyną) dla późniejszej wiktymizacji, a zwłaszcza dla powstania lub umożliwienia realizacji zamiaru sprawcy. Nie można bowiem wykluczyć, iż spożycie alkoholu przez ofiarę miało drugorzędny wpływ na podjęcie przez sprawcę decyzji o dokonaniu zgwałcenia lub nie miało żadnego wpływu na jego motywację. Wydaje się zatem, iż dokonywanie kategoriycznych ocen, iż „w przypadku ofiar zawsze jego [alkoholu – dop. mój, M.B.] rola jest bardzo znacząca z punktu widzenia podjęcia albo zrealizowania zamiaru przestępnego przez sprawcę; alkohol w każdym przypadku pełni więc funkcje czynnika wiktymogenego, sprzyjającego doznaniu wiktymizacji”<sup>15</sup>, jest nieuprawnione. Podobnie dyskusyjne jest, czy istotnie spożywanie alkoholu jest czynnikiem wyraźnie różnicującym zgwałcenia znamienne przyczynieniem się ofiary od pozostałych, jak twierdzi E. Bieńkowska, podkreślając, iż „jednym z ważniejszych elementów przyczynienia się ofiary jest spożywanie przez nią alkoholu”. Teza ta, owszem, znalazła potwierdzenie w przeprowadzonych przez autorkę badaniach, jednak można zaryzykować stwierdzenie, iż wyniki wzmiankowanych badań pozwalają

---

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 838; zob. także: E. Bieńkowska, *O wiktymo- i kryminogennej roli...*, op. cit., s. 39.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 38.

wyprowadzać takie wnioski tylko dla określonej, przyjętej przez autorkę typologii zgwałceń. Wystarczy bowiem inne ujęcie typów zgwałceń, jak w badaniach Richard B. Felsona i Keri B. Burchfield (autorzy wyróżnili zgwałcenia popełnione przez osobę zupełnie obcą, nieznaną ofierze oraz zgwałcenia popełnione przez znajomego lub przyjaciela ofiary), a hipoteza o tym, iż spożycie alkoholu przez ofiarę znamionuje zgwałcenia z tzw. przyczynieniem się ofiary, potwierdzenia nie znajduje<sup>16</sup>.

Warto także zwrócić uwagę na interesujące spostrzeżenia prezentowane przez Mirandę Horvath i Jennifer Brown. Przeprowadzone przez wspomniane autorki badania potwierdziły hipotezy, iż wcześniejsze spożywanie alkoholu przez ofiarę często współwystępuje przy zgwałceniach, a także iż zgwałcenia najczęściej dokonywane są przez osoby znane ofierze. Autorki jednak podały w wątpliwość, czy spożycie alkoholu przez ofiarę, szczególnie w sytuacji, gdy sprawca późniejszego zgwałcenia jest osobą znaną ofierze, należy traktować jako element konstrukcji tzw. „przyczynienia się”. Podkreślono bowiem, iż w toku interakcji społecznych między ofiarą a osobą, którą uważa ona za swojego znajomego (lub nawet przyjaciela), przyszła ofiara czuje się bezpiecznie i swobodnie. Jej postępowanie jest często tego uzewnętrznieniem, wobec czego ofiara zachowuje się w sposób nieskrępowany i swobodny, co przejawiać się może tak w spożywaniu alkoholu, jak też we „flirtującym” sposobie bycia. Raz jeszcze należy podkreślić, iż to właśnie znajomość ze sprawcą powoduje, iż ofiara ma na tyle duże poczucie bezpieczeństwa, aby w taki sposób się zachowywać. Sprawca natomiast zupełnie bezpodstawnie i wbrew jakiegokolwiek intencji ofiary, często kierując się pewnymi stereotypowymi przekonaniem, poczytuje jej zachowania jako zachęcające czy wręcz zapraszające do odbycia stosunku. Autorki podkreślają, iż późniejsze przypisywanie ofierze odpowiedzialności, w postaci tzw. „przyczynienia się”, za zaistnienie zgwałcenia, na podstawie jej zachowań, które w danych okolicznościach mogą uchodzić za „zwyczajne” i „normalne”, nie jest do końca uprawnione. Szczególnie zaś w wypadku, gdy przypisywanie ofierze roli w genezie przestępstwa odbywa się według prostego schematu: „gdyby nie piła, nie zostałaby zgwałcona”<sup>17</sup>.

Dlatego też, w świetle powyższego należy skonstatować, iż roli alkoholu w wikty- i kryminogenezie zgwałcenia bagatelizować nie wolno. Nie należy jednak przypisywać mu roli nazbyt znaczącej i wydawać na-

<sup>16</sup> R.B. Felson, K.B. Burchfield, *op. cit.*, s. 855.

<sup>17</sup> M. Horvath, J. Brown, *Alcohol as a drug of choice; Is drug-assisted rape a misnomer?*, „Psychology, Crime & Law” 2007, nr 13(5), s. 425–426.



zbyt kategoriycznych sądów o jego roli w genezie zgwałcenia. Nie można oczywiście zaprzeczyć, iż alkohol może powodować osłabienie czujności oraz potencjału obronnego ofiar i jako taki może być czynnikiem wikty-mogennym, natomiast wpływ na umożliwienie lub ułatwienie sprawcy zrealizowania zamiaru, czy wręcz na jego powstanie, ma z pewnością na tyle znaczna liczba czynników, że wskazywanie alkoholu jako przeważającego i decydującego o przyczynieniu się ofiary jest nieuprawnione.

Na podstawie przedstawionych wyżej uwag można stwierdzić, iż nie ma jednolitej koncepcji przyczynienia się ofiary do przestępstwa. Należy także zaznaczyć, iż rola poszczególnych (wyodrębnianych w tych koncepcjach) zachowań, stanów czy właściwości ofiary w genezie przestępstwa zgwałcenia, nie znajduje często potwierdzenia w badaniach empirycznych. Widać to na podstawie przedstawionych badań dotyczących roli alkoholu w genezie omawianego przestępstwa. Warto natomiast przypomnieć, iż spożycie przez ofiarę alkoholu (np. w towarzystwie sprawcy) w wielu koncepcjach traktowane jest właśnie jako element przyczynienia się ofiary do zaistnienia przestępstwa.

Dla uzyskania pełnego obrazu i dokonania oceny koncepcji przyczynienia się trzeba na moment odwrócić uwagę od ofiary, a skupić się na sprawcy przestępstwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż zdecydowana większość koncepcji przyczynienia się oparta jest na założeniu, iż istotą przyczynienia się jest przede wszystkim pewne oddziaływanie ofiary na proces motywacyjny i decyzyjny sprawcy<sup>18</sup>. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż sprawcy zgwałceń są grupą wysoce niejednorodną. Do czynników wpływających na przestępczość seksualną, wyróżnionych przez Zbigniewa Lwa-Starowicza, należą: płeć, agresja, alkohol, narkomania oraz występująca w różnych rodzajach i odmianach osobowość nieprawidłowa<sup>19</sup>. Szczególnie ostatni z czynników pozwala twierdzić, iż ze względu na indywidualne cechy osobowe sprawców zgwałceń to, co w określony sposób oddziałuje na jednego sprawcę, na innego nie będzie miało żadnego wpływu. Powyższe wnioski wspierają także analizy psychologiczne, w których podkreśla się, iż zachowania seksualne są każdorazowo warunkowane m.in. czynnikami osobowościowymi<sup>20</sup>. Sprawcy zgwałceń często wykazują także zaburzenia w funkcjonowaniu społecznym, które dotyczą głównie obszaru nieformal-

<sup>18</sup> Tak m.in. E. Bięńkowska, *O wikty- i kryminogennej roli...*, *op. cit.*, s. 38.

<sup>19</sup> Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa*, Warszawa 1988, s. 66–75.

<sup>20</sup> T. Gordon, E. Milewska, E. Waszkiewicz, *Psychologiczna analiza przestępstwa zgwałcenia*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1988, t. 19, s. 253.



nych, bliższych i intymnych relacji z otoczeniem. Ze względu na fakt, iż sprawcy zgwałceń wykazują najbardziej nasilone zaburzenia funkcjonowania w tej właśnie sferze, powstawać może przypuszczenie, iż trudności w nawiązywaniu kontaktów z kobietami mogą powodować niemożność zaspokojenia potrzeb seksualnych i w konsekwencji prowadzić do dokonania zgwałcenia<sup>21</sup>.

Wydaje się zatem, iż niemożliwe jest stworzenie i opisanie portretu socjo-psychicznego „typowego gwałciciela”, a w konsekwencji nie jest możliwe także generalne stwierdzenie, w jaki sposób i jakie okoliczności albo cechy, czy zachowania przyszłej ofiary oddziałują na proces motywacyjny i decyzyjny sprawcy.

Warto w tym miejscu wskazać także na fakt, iż nie ma w nauce zgody, co do ustalenia pewnego ogólnego charakteru przestępstwa zgwałcenia. Chodzi przede wszystkim o udzielenie odpowiedzi na pytanie, jakie pobudki kierujące sprawcą leżą u podstaw zgwałcenia. Przestępstwo zgwałcenia zwykle się bowiem zaliczać do grupy tzw. przestępstw seksualnych. Czy oznacza to, iż pobudki kierujące sprawcą zgwałcenia dotyczyć będą wyłącznie sfery seksualnej i związanych z nią popędów? Na powyższe pytanie negatywnej odpowiedzi udzielono już we wczesnym etapie badań nad kryminologicznymi i wiktymologicznymi aspektami przestępstwa zgwałcenia. Zasugerowano punkt widzenia, wedle którego zgwałcenie jest nie tyle aktem seksualnym popełnionym przy użyciu przemocy i agresji, ale raczej aktem agresji, w którym zachowanie seksualne użyte jest jako „broń” i „narzędzie”<sup>22</sup>. Podobnie ujmowane jest zgwałcenie przez przedstawicieli ujęcia psychodynamicznego w psychologii, które wyrażone jest w następującym stwierdzeniu: „Największym nieporozumieniem jest przekonanie, że gwałt jest przestępstwem motywowanym przez przyjemność seksualną. Jest to czyn pseudoseksualny, którego sprężynami są wrogość, chęć wymuszenia uległości oraz perwersyjna rozkosz płynąca z zadawania bólu”<sup>23</sup>.

Wydaje się jednak, że w ostatnim czasie najsilniej reprezentowane jest stanowisko, iż u podstaw zgwałcenia nie leżą jednolite i jednorodne motywy. Wśród ogółu omawianych przestępstw można więc znaleźć takie,

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 260; por. R.C. Carson, J.N. Butcher, S. Mineka, *Psychologia zaburzeń*, t. 2, Gdańsk 2003, s. 660–661.

<sup>22</sup> A.W. Burgess, L.L. Holmstrom, *Rape Trauma Syndrome*, w: *Forcible Rape: The Crime, the Victim and the Offender*, ed. D. Chappell, R. Geis, G. Geis, New York 1979, s. 318.

<sup>23</sup> A.N. Groth, H.J. Birnbaum, *Men Who Rape: The Psychology of the Offender*, New York 1979 (cyt. za: K. Pospiszyl, *Przestępstwa seksualne*, Warszawa 2006, s. 20).

których głównym motywem jest agresja, inne, w których dominuje chęć zaspokojenia popędu seksualnego, wreszcie takie, gdzie nie jest możliwe stwierdzenie jednego dominującego motywu. Na motywację o charakterze „ogólnym” nakładają się dodatkowo czynniki indywidualne związane z osobowością i kondycją psychiczną sprawcy<sup>24</sup>.

W świetle powyższych argumentów należy stwierdzić, iż ze względu na znaczną liczbę czynników i okoliczności, które wpływają na proces motywacyjny i decyzyjny sprawcy, a więc na podjęcie i realizację zamiaru popełnienia przestępstwa zgwałcenia, nie jest możliwe stworzenie jednolitej koncepcji przyczynienia się, która mogłaby znajdować zastosowanie w każdym przypadku zgwałcenia.

W kontekście przedstawionych argumentów wydaje się nie budzić wątpliwości, iż występują w rzeczywistości społecznej sytuacje, kiedy ofiara aktywnie współuczestniczy w kształtowaniu sytuacji, której finałem jest zgwałcenie. Dlatego też nie można zupełnie pominąć jej zachowania w analizie genezy przestępstwa. Należy jednak zastanowić się, jaki cel i jakie zadania w chwili obecnej stawia sobie wiktymologia i w tym kontekście ocenić rozmaite koncepcje przyczynienia się (przyspieszenia lub też winy ofiary). Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy celem tychże koncepcji jest li tylko stworzenie pewnej teoretycznej konstrukcji pozwalającej w jakiś sposób sklasyfikować zachodzące w rzeczywistości zdarzenia, czy też istotą koncepcji przyczynienia się jest uzyskanie gruntownej wiedzy pozwalającej następnie podjąć działania praktyczne służące ochronie potencjalnych ofiar zgwałceń i zapobieganiu przestępstwom zgwałcenia. Wydaje się, iż bardziej zasadne jest stosowanie drugiego podejścia.

Niezależnie od braku dostatecznej empirycznej weryfikacji poszczególnych koncepcji, jak również przedstawionych uwag dotyczących sprawcy przestępstwa zgwałcenia, trzeba zwrócić uwagę na konkretne zachowania, które miałyby świadczyć o przyczynieniu się ofiary do zaistnienia przestępstwa. Spożywanie alkoholu wspólnie ze znaną sobie osobą, wpuszczenie do domu znajomego lub kolegi, spacer w ustronnym miejscu dwojga „randkujących” osób – wszystkie z wymienionych sytuacji to w gruncie rzeczy normalne i typowe elementy interakcji społecznych. Wydaje się, iż podobne za-

---

<sup>24</sup> Tak m.in. R.C. Garson, J.N. Butcher, S. Mineka, *Psychologia zaburzeń*, t. 2, Gdańsk 2003, s. 658; M.L. Cohen, R. Garofalo, R.B. Boucher, T. Seghorn, *The Psychology of Rapists*, w: *Forcible Rape...*, *op. cit.*, s. 298–312; A. Szymusik, R. Leśniak, J.K. Gierowski, E. Leśniak, *Zaburzony psychicznie przestępca seksualny*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1988, t. 19, s. 234 i 242; Z. Lew-Starowicz, *op. cit.*, s. 80.

chowania zachodzą w społeczeństwie w znacznej liczbie i w zdecydowanej większości nie prowadzą do zaistnienia przestępstwa zgwałcenia. Powyższa hipoteza wymaga oczywiście empirycznej weryfikacji, natomiast wydaje się, iż można stwierdzić, że znaczny jest odsetek interakcji społecznych, w których pojawiają się elementy zawarte w koncepcjach przyczynienia się. Jednocześnie zasadne wydaje się przypuszczenie, iż tylko niewielka część takich interakcji kończy się zaistnieniem przestępstwa. Jeżeli zatem traktować koncepcje przyczynienia się, jako pewne wytyczne dla ofiar, jakich zachowań nie podejmować, jakich okoliczności lub miejsc unikać, aby nie przyczyniać się w żaden sposób do ewentualnej wiktyimizacji, to wydaje się, iż potencjalne ofiary aby uczynić zadość zawartym w tych koncepcjach wskazaniom musiałyby zrezygnować z pewnych normalnych, typowych elementów życia społecznego i interakcji towarzyskich. W świetle przedstawionych wyżej argumentów, należy zatem postawić pytanie nie tylko o trafność poszczególnych koncepcji przyczynienia się, ale także o możliwość ich praktycznego wykorzystania i zastosowania, a w konsekwencji także o celowość ich konstruowania.

Z całą pewnością zwolennicy koncepcji przyczynienia się mogą zwrócić uwagę, iż w świetle treści przepisu art. 53 § 2 *in fine* k.k., „przyczynienie się” jest nie tylko teoretyczną konstrukcją, ale okolicznością uwzględnianą przez sąd na etapie wymiaru kary. Warto zatem w tym miejscu przyjrzeć się bliżej uwagom formułowanym przez doktrynę prawa karnego oraz orzecznictwu, dotyczącym „zachowania się pokrzywdzonego” jako okoliczności wpływającej na wymiar kary.

Należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na pogląd, iż „przyczynienie się pokrzywdzonego lub prowokacyjne zachowanie z jego strony nie wpływa bezpośrednio na stopień winy sprawcy, chyba że powoduje silne wzburzenie lub innego typu usprawiedliwioną emocję determinującą zachowanie sprawcy. Przyczynienie się pokrzywdzonego, powiązane z przypisaniem mu współodpowiedzialności za część negatywnych następstw czynu, może natomiast skutkować przypisaniem sprawcy mniejszego kwantum naganności tego czynu, a tym samym niższym stopniem winy”<sup>25</sup>. Powyższe stwierdzenie należy jednak interpretować łącznie ze stanowiskiem orzecznictwa. I tak, należy zwrócić uwagę na wyrok SA w Krakowie z 23 maja 2001 r., w którym podkreślono, iż wpływ na zmniejszenie winy sprawcy może mieć wyłącznie takie przyczynienie się pokrzyw-

---

<sup>25</sup> W. Wróbel, *Komentarz do art. 53 k.k.*, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. A. Zoll, Warszawa 2007, s. 679.

dzonemu, które było zarzucalne<sup>26</sup>. W kwestii wspomnianej zarzucalności należy natomiast wspomnieć, iż nie decyduje o niej jeszcze lekkomyślne zachowanie pokrzywdzonego czy brak należytej dbałości o ochronę swych dóbr<sup>27</sup>. Warto w tym kontekście przytoczyć tezę wyroku SA w Krakowie z 10 grudnia 1992 r.: „Zaproszenie przez pokrzywdzonego nieznanymi mu bliżej osób na libację alkoholową, świadczące o lekkomyślności, nie może być uznane za przyczynienie się do popełnienia na nim przez te osoby rozbój. Przyczynienie bowiem polega na zachowaniu zarzucalnym”<sup>28</sup>.

W świetle przedstawionych wyżej uwag wydaje się, iż traktowanie dobrowolnego wpuszczenia sprawcy do mieszkania lub też dobrowolnego udania się ze sprawcą w sposób generalny jako okoliczności znamionującej „przyczynienie się” jest nieuprawnione. Warto w tym miejscu przytoczyć tezę wyroku SA w Krakowie z 22 sierpnia 1996 r., jako że rozstrzygnięcie to dotyczyło przestępstwa zgwałcenia. „Lekkomyślności pokrzywdzonej [...] nie można uznać za okoliczność wpływającą na stopień winy oskarżonych, więc i rozmiar kar im wymierzonych. Nie można w tym upatrywać jej przyczynienia się do krzywdy, skoro niczym oskarżonych nie prowokowała, a stawiała im zdecydowany opór, gdy tylko uświadomiła sobie, do czego zmierzają”<sup>29</sup>. Wydaje się, iż rozróżnienie dokonane przez sądy w przywołanych wyżej orzeczeniach, między lekkomyślnością osoby pokrzywdzonej a jej przyczynieniem się, należy ocenić jako trafne. Wywodząc zatem z przedstawionych orzeczeń pewien generalny wniosek, można stwierdzić, iż nie należy utożsamiać lekkomyślności ofiary z jej przyczynieniem się do zaistnienia przestępstwa. Trzeba natomiast w tym miejscu przypomnieć, iż w koncepcjach przyczynienia się nierzadko właśnie lekkomyślność ofiary wyróżniana jest jako „przyczynienie się nieświadome” (lub inne formy nieświadomego oddziaływania na proces decyzyjny i motywacyjny sprawcy).

W doktrynie prawa karnego wyróżnia się także prowokację, jako zachowanie pokrzywdzonego, które może mieć wpływ na wymiar kary wobec sprawcy przestępstwa. Prowokacja ze strony pokrzywdzonego może bowiem wpływać na złagodzoną ocenę motywów działania sprawcy, zmniejszając tym samym stopień społecznej szkodliwości zarzucanego mu

<sup>26</sup> Wyrok SA w Krakowie z 23 V 2001 r., II AKa 88/01, KZS 2001, nr 6, poz. 24.

<sup>27</sup> Zob. także: wyrok SA w Krakowie z 22 VIII 1996 r., II AKa 202/96, Prok. i Pr. 1997, nr 4, poz. 18 oraz wyrok SA w Krakowie z 7 X 1993 r., II Ak 139/93, KZS 1993, nr 10, poz. 19.

<sup>28</sup> Wyrok SA w Krakowie z 10 XII 1992 r., II Ak 237/92, KZS 1992, nr 12, poz. 5.

<sup>29</sup> Wyrok SA w Krakowie z 22 VIII 1996 r., II AKa 202/96, Prok. i Pr. 1997, nr 4, poz. 18.

czynu<sup>30</sup>. Wydaje się, iż zasadne będzie poprzedzić bardziej szczegółowe rozważania jurydyczne dotyczące wzmiankowanego zagadnienia definicją terminu „prowokacja”, zawartą w *Słowniku języka polskiego*. Zgodnie ze wspomnianą definicją prowokacja to: „działanie oceniane negatywnie, mające na celu wywołanie u kogoś spodziewanej reakcji, często zgubnej dla niego w następstwach”<sup>31</sup>. Z przytoczonej definicji wynika, iż prowokacja, to zachowanie świadome, a osoba prowokująca ma świadomość konsekwencji swojego działania. Tak rozumiana prowokacja, w odniesieniu do przestępstwa zgwałcenia, polegałaby zatem najprawdopodobniej na tym, iż przyszła ofiara prowokuje sprawcę (do podjęcia określonych zachowań seksualnych czy wręcz obcowania płciowego) mając świadomość, do czego jej zachowanie może doprowadzić. Prowadzi to do konstatacji, iż ofiara prowokująca, musiałaby w pewnym sensie godzić się na to, że w rezultacie podjętych przez nią działań może dojść do wspomnianych zachowań lub obcowania płciowego. Kontynuowanie tego toku rozumowania prowadzi natomiast niebezpiecznie blisko do porównania zakresów pojęć „godzić się” i „wyrażać zgodę”. Warto natomiast przypomnieć, iż „brak zgody pokrzywdzonego” (na określone zachowania sprawcy) stanowi niewypowiedziane znamię przestępstwa zgwałcenia<sup>32</sup>. Zgoda pokrzywdzonego w przypadku omawianego przestępstwa wyklucza zatem przestępny charakter czynu sprawcy.

Oczywiście nie można wykluczyć, iż ofiara prowokująca sprawcę do określonych zachowań, zmierzając do wywołania u tegoż sprawcy określonej (spodziewanej) reakcji, nie godzi się w najmniejszym stopniu, na inny od zamierzonego efekt swojej prowokacji. Można sobie wyobrazić sytuację, w której ofiara prowokuje sprawcę wyłącznie do pocałunku (taką konsekwencję swojego działania obejmuje ona swoją świadomością i na nią się godzi), zaś intencje ofiary zostają mylnie odczytane przez sprawcę, w wyniku czego dochodzi do zgwałcenia. Wydaje się, iż uważna interpretacja takiego nieskomplikowanego przykładu, w świetle przedstawionej wyżej słownikowej definicji sformułowania „prowokacja”, prowadzić może do następującej konstatacji. Jeżeli (zgodnie z definicją słownikową) przyjąć,

<sup>30</sup> W. Wróbel, *op. cit.*, s. 680; por. wyrok SN z 3 I 1974 r., Rw 641/74, LEX nr 21599.

<sup>31</sup> *Nowy słownik języka polskiego PWN*, red. E. Sobol, Warszawa 2002, s. 785; por. „»Prowokacja«: podstępne działanie mające na celu nakłonienie kogoś do określonego postępowania, zwykle szkodliwego dla niego i osób z nim związanych” – definicja zawarta w internetowym *Słowniku języka polskiego* – adres www: <http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=2509134>.

<sup>32</sup> J. Warylewski, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz. Tom I*, red. A. Wąsek, Warszawa 2004, s. 756.

że prowokacja jest działaniem mającym na celu wywołanie u innej osoby spodziewanej reakcji, to w przytoczonym wyżej przykładzie ofiara „prowokuje” wyłącznie do pocałunku (bo taką spodziewaną reakcją ma ona na celu wywołać), zgwałcenie zaś nie jest w tej sytuacji objęte świadomością ofiary, a zatem nie można mówić o „prowokacji” do zgwałcenia. Wydaje się zatem, iż określenie „zgwałcenie sprowokowane” stanowi niefortunny skrót myślowy lub nie do końca trafne uproszczenie.

Powyższa, pobieżna analiza terminu „prowokacja” wskazuje, iż używanie tego sformułowania w odniesieniu do przestępstwa zgwałcenia może nastroczać trudności interpretacyjnych i budzić wątpliwości związane z dokonaniem właściwej oceny zachowania ofiary. Wydaje się więc, iż użycie w omawianym kontekście pojęcia „prowokacja” nie jest rozwiązaniem najwłaściwszym.

Niezależnie od przedstawionych uwag o charakterze „leksykalnym”, należy koniecznie wskazać, iż dla złagodzonej oceny motywów działania sprawcy, a tym samym dla stwierdzenia mniejszego stopnia społecznej szkodliwości zarzucanego mu czynu, z uwagi na prowokację osoby pokrzywdzonej, nie ma znaczenia szczególny stan lub status pokrzywdzonego, choćby był on negatywnie oceniany w odczuciu społecznym<sup>33</sup>. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na stanowisko wyrażone przez SN w wyroku z 12 marca 1984 r.: „Dla pełnej ochrony prawnej wyrażającej się w odpowiednim wymiarze kary mają jednakowe prawo wszyscy obywatele, w tym osoby nietrzeźwe, jak i o nienajlepszej reputacji ( prostytutki ) i sąd nie powinien takich przymiotów osoby pokrzywdzonej traktować jako przesłanek do nadzwyczajnego złagodzenia kary”<sup>34</sup>.

Powyższe uwagi SN należałoby następnie odnieść do formułowanych w doktrynie koncepcji przyczynienia się. Nierzadko, w przytoczonych wyżej koncepcjach, jako element znamionujący przyczynienie się świadome (a zatem zachowanie zbliżone do „prowokacji”) wskazywane jest spożywanie przez osobę pokrzywdzoną alkoholu wspólnie ze sprawcą, a także naganny tryb życia lub wcześniejsze doświadczenia seksualne. W świetle wyżej przedstawionych uwag należałoby zrewidować pogląd, czy rzeczywiście są to elementy świadczące o przyczynieniu się lub prowokacji ze strony osoby pokrzywdzonej, które powinny mieć wpływ na wymiar kary orzekanej przez sąd wobec sprawcy przestępstwa. Wyżej przytoczone ar-

---

<sup>33</sup> W. Wróbel, *op. cit.*, s. 680.

<sup>34</sup> Wyrok SN z 12 III 1984 r., II KR 32/84, LEX nr 21998; por. wyrok SN z 8 XI 1972 r., Rw 1111/72, LEX nr 21527.

gumenty wskazują, iż praktyczne zastosowanie koncepcji przyczynienia się w kontekście dyrektyw wymiaru kary zawartych w art. 53 § 2 k.k. jest ograniczone.

W kontekście przedstawionych wyżej argumentów nie ulega wątpliwości, iż nie można pomijać zachowania ofiary w analizie genezy przestępstwa. Faktem jest bowiem, iż przyszła ofiara nierzadko aktywnie współuczestniczy w kształtowaniu sytuacji, prowadzącej do zaistnienia przestępstwa zgwałcenia. Wydaje się jednak, iż istniejące koncepcje przyczynienia, budowane w oparciu o tę „bazową” konstatację, wymagają empirycznej weryfikacji oraz pewnego uzupełnienia. Konstrukcja „przyczynienia się” ofiary nie może być bowiem budowana bez uwzględnienia oddziaływania, jakie mogą mieć zachowanie lub określone właściwości potencjalnej ofiary na proces decyzyjny i motywację sprawcy. Zasadne wydaje się zatem postulowanie, aby koncepcję „przyczynienia się” budować w wiktymologii w oparciu o pogłębione analizy psychologiczne (tak sprawcy, jak i ofiary) i socjologiczne. Z dużym prawdopodobieństwem tak skonstruowane koncepcje trafniej będą oddawały rzeczywistość, a w konsekwencji będą miały szersze możliwości ich praktycznego zastosowania.



